

Swieżawski, Stefan

Wpływ myśli Jana Burydana na polskie życie umysłowe w XV wieku : (o studium Mieczysława Markowskiego)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 139-148

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN SWIEŻAWSKI

WPŁYW MYŚLI JANA BURYDANA NA POLSKIE ŻYCIE UMYSŁOWE W XV WIEKU

(O STUDIUM MIECZYŚŁAWA MARKOWSKIEGO *)

Dzieło Mieczysława Markowskiego nie jest książką nadającą się do przeczytania jej w całości i jednym tchem. Nie jest to zwykły traktat z zakresu historii doktrynalnej, lecz kompendium naukowe i narzędzie pracy niezbędne dla tych, którzy poświęcają się studiom na różnych odcinkach badań, wiążących się w jakiś sposób bądź to z burydanizmem, bądź też z naukowym środowiskiem krakowskim w XV wieku. Lektura rozprawy jest więc żmudna nie tylko dlatego, że obejmuje 640 stron, ale też z tego powodu, że ma charakter dzieła złożonego z bardzo różnorodnych części: tekst Autora, teksty przytaczane, różne wykazy, zestawienia literatury itp. A jednak ta uciążliwa lektura, gdy ją czytelnik doprowadzi do końca, pozostawia trwałe wrażenie, gdyż przynosi osiągnięcia ważne, mocno ugruntowane w materiale źródłowym i znacznie poszerzające nasz zakres wiadomości o dziejach doktrynalnych w Polsce XV wieku.

Autor określa wyraźnie cel rozprawy (ss. 5—9); ma nim być wykazanie, że w okresie przedkopernikańskim burydanizm jest w Polsce dominującym kierunkiem filozoficznym, który polscy uczeni wzbogacają i rozwijają twórczo (mniej więcej do 1460 roku). Choć orientacja ta słabnie u nas w ostatnim ćwierćwieczu XV stulecia, to jednak burydanizm ma w Polsce znaczenie jeszcze z początkiem XVI wieku (ss. 187—288). W sensie przestrzennym dotyczą rozważania Autora całej Polski, choć faktycznie koncentrują się one dokoła wszechnicy krakowskiej; czasowo zaś obejmuje omawiane studium okres od 1390 r. (kiedy to rozpoczyna się zorganizowane nauczanie filozofii w Krakowie) do mniej więcej 1507 roku, z tym że ważną datą jest rok 1497, który przyjmuje Autor jako rok ukazania się Kopernikańskiego *Commentariolus*.

Przed wszystkim stwierdzić trzeba, że wyznaczony sobie cel rozprawa osiąga, a to głównie dzięki gruntownej analizie zawartości treściowej

* Mieczysław Markowski, *Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim. Studium z historii filozofii i nauk ścisłych na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, Studia Copernicana, t. 2, ss. 640.

tekstów, którymi posługiwano się na Uniwersytecie Krakowskim. Dodatkowym argumentem są zestawienia ilościowe używanych w Krakowie komentarzy burydanowskich i nieburydanowskich, zarówno w wypadku pierwszych, autorstwa burydanistów obcych, jak i polskich (np. w zakresie komentarzy do *Izagogi*, ss. 286—287, a do *Fizyki*, ss. 386—387). Ostatecznie z mozolnych i mocno udokumentowanych wywodów wynikają twierdzenia niemałej wagi. Otóż okazuje się, że właśnie wiek XV jest epoką świetności intelektualnej Krakowa, że na pierwsze 60 lat tego stulecia przypada okres rozkwitu burydanizmu i że w tym czasie poziom naukowy wszechnicy krakowskiej jest wyższy niż na wielu uniwersytetach europejskich. W znakomicie napisanym *Zakończeniu* przedstawia M. Markowski bilans osiągnięć swej rozprawy i z punktu widzenia zarysowanych dziejów polskiego burydanizmu daje daleko wykraczającą poza dotychczasowe schematy odpowiedź na powtarzające się nieraz i dręczące pytanie: co wniosła właściwie ówczesna nauka polska do ogólnego dorobku ludzkości? (s. 208).

Aby jednak dojść do takich wyników Autor musiał dokonać dzieła badawczego dużej miary. Oto rozdziały I—IV części drugiej (ss. 277—491) zawierają oparte na mrówczej pracy analitycznej zestawienia pism burydanowskich, będących w interesującym nas okresie w użyciu w środowisku krakowskim; chodzi tu o dzieła ośmiu burydanistów obcych (Jana Burydana, Alberta z Saksonii, Mikołaja Oresme, Tomasza z Kleve, Marsyliusza z Inghen, Jana Dorpa, Piotra z Ailly i Wawrzyńca z Lindores) i licznych burydanistów polskich. Już same te zestawienia pism, dokonane na podstawie podziału rzeczowego są bardzo cennym repertorium, będącej w obiegu w wieku XV twórczości naukowej burydanowskiej i stanowią niedozwolne już teraz narzędzia badawcze dla każdego historyka burydanizmu polskiego. Po przestudiowaniu wspomnianych rozdziałów ogarnia nas zdumienie, jak wiele zupełnie do tej pory nieznanych traktatów polskich udało się Autorowi ujawnić dzięki obranej, wymagającej żelaznej dyscypliny, metodzie pracy. Osiągnięte w ten sposób zamierzenia (zob. s. 5) sprawiają, że omawiana rozprawa wychodzi poza ramy dziejów polskiego burydanizmu i staje się ważnym etapem w studiach nad życiem umysłowym piętnastowiecznego Krakowa w ogóle.

Ale również w drugim kierunku osiągnięcia M. Markowskiego wykraczają poza jego pierwotne zamierzenia. Dzieło jego jest bowiem właściwie wielką monografią burydanizmu w ogóle; z Polski wyprowadza nas w świat ówczesnych wielkich i mniejszych uniwersytetów, a z XV wieku w wiek XIV. Wzorowo opracowany stan badań i przytoczone zestawy literatury przedmiotu unaoczniają czytelnikowi, że rozpatrywana rozprawa, głównie dzięki bardzo okazałemu poszerzeniu rękopiśmiennej podstawy źródłowej jest nie tylko poważnym krokiem naprzód w stosunku do pionierskich studiów ks. Konstantego Michalskiego (na ss. 18—22, 25—28 omawia M. Markowski osiągnięcia ks. K. Michalskiego, wskazując zarazem na twórcze i ważne ich późniejsze rozwinięcia) w zakresie dziejów polskiego burydanizmu, ale że dzieło M. Markowskiego jest w tej chwili najgruntowniejszą i jedyną ogólną pracą poświęconą burydanizmowi w skali europejskiej. Z drugiej strony w zakresie burydanizmu

polskiego studium nie wykracza praktycznie poza Kraków. Stąd uderza pewna nieadekwatność w tytule rozprawy; dodany podtytuł zacieśnia ją wprawdzie do Uniwersytetu Krakowskiego, ale nie uwidacznia tła całego burydanizmu europejskiego.

Dzieło tak ambitne mogło zostać dokonane z dobrym skutkiem tylko dzięki wykorzystaniu bardzo bogatego zasobu przekazów rękopiśmiennych, przy wydatnym pogłębieniu erudycji i ogromnym nakładzie pracy. Znajomość rękopisów (zwłaszcza polskich, szczególnie krakowskich, z których Autor zna chyba wszystkie średniowieczne o treści filozoficznej, ale i środkowoeuropejskich) i wczytanie się w nie są u Mieczysława Markowskiego zdumiewające. Dzięki temu zmuśnionemu zaznajamianiu się z trudno czytelnym przekazem rękopiśmiennym mógł Autor od strony swoich zainteresowań przebadać potężny zasób materiału, udostępniając go w niejednym wypadku po raz pierwszy badaniom naukowym; umiejętnie też potrafił wykorzystać zawartość katalogu rękopisów średniowiecznych Biblioteki Jagiellońskiej. Co więcej, korzystając ze swoich pobytów za granicą, Autor przebadał interesujące go rękopisy w wielu bibliotekach europejskich (na podstawie autopsji badał głównie rękopisy bibliotek austriackich i niemieckich, inne zaś przeważnie z katalogów i opracowań, np. s. 356, przyp. 77). Dokonał przy tym sprostowań (np. s. 459, przyp. 249 i s. 460, przyp. 251); wskazał na wielką liczbę znajdujących się w polskich bibliotekach rękopisów astronomicznych (ss. 243, 271, przyp. 252—256) oraz wzbogacił naszą znajomość poloników astronomicznych będących w bibliotekach austriackich i niemieckich (ss. 244, 271—272). Sumienna lektura rozprawy przekonuje jak niezbędne dla dokładniejszego zbadania naszej spuścizny naukowo-literackiej są wyjazdy i kwereudy naukowe za granicą. Ten szeroki wachlarz badań rękopiśmiennych predysponuje omawianą rozprawę do tego, że staje się ona czymś więcej niż tylko studium burydanizmu polskiego. Dodany do rozprawy skorowidz wszystkich wspomnianych rękopisów pokazuje całe bogactwo wykorzystanych w tym zakresie przez Autora zasobów (ss. 596—603). Na marginesie tych poszukiwań źródłowych mógł też M. Markowski ustalić w niejednym wypadku dane, pozwalające odtworzyć biblioteki poszczególnych mistrzów krakowskich.

Sam tekst rozprawy jak i umieszczona na końcu *Bibliografia* (źródła rękopiśmienne, źródła drukowane, opracowania) oraz bibliografie częstkowe do poszczególnych burydanistów niepolskich uderzają bogactwem i starannym opracowaniem. O ile mi wiadomo, nigdzie nie zebrano dotychczas tak wyczerpującej bibliografii do dziejów burydanizmu. Dużą jej zaletą jest także uwzględnienie stron w pozycjach, które tylko częściowo odnoszą się do danego autora lub problemu. Cały tok wywodów Autora świadczy zresztą o tym, że ogromna większość przytoczonych dzieł i artykułów została przez niego wykorzystana. Wzbogaciło to wydatnie wiedzę piszącego rozprawę i spowodowało, że omawiane dzieło jest naprawdę kopalnią wiadomości. Jest tych wiadomości tak wiele, że zdałyby się częściej przypomnienia i nawiązania, zwłaszcza zaś skorowidze, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części tej recenzji. Dowodem trwałości M. Markowskiego w poszukiwaniu źródeł i literatury jest fakt,

że udało mu się dotrzeć do wyjątkowo rzadkiego druku komentarza Burydana do *De anima* (J. Lockert 1516), aby zestawić z tym tekstem przekaz rękopiśmienny w Vat. Lat. 2164, na którym wyłącznie oparła się znakomita znawczyni tych zagadnień A. Maier (ss. 95—96, przyp. 113).

Jest jasne, że utrzymywanie tak bliskiego i rozległego kontaktu z rękopisami i opracowaniami wymaga bez przesady gigantycznego wprost wysiłku; omawiana rozprawa jest niewątpliwie świadectwem takiego ogromu pracy, ale co najważniejsze, pracy dobrze i właściwie pokierowanej i uwieńczonej rezultatami. Wiadomo, ile wysiłku wymaga odcyfrowanie tak trudno czytelnych tekstów rękopiśmiennych z XV wieku; można się łatwo przekonać, ile tych tekstów Autor przewertował. Wiadomo też, jak pracochłonne jest wszelkie zestawianie tekstów rękopiśmiennych, ustalanie ich różnych redakcji, a zwłaszcza identyfikacja badanych pism. Pomijając już inne zdobycze, wystarczy sobie uświadomić, że dzięki niezmiernie żmudnej metodzie wewnętrznej analizy i wzajemnego porównywania tekstów udało się M. Markowskiemu ujawnić i zidentyfikować ponad sto do tej pory nie określonych polskich tekstów filozoficznych z interesującego nas okresu (s. 493).

Dzięki współdziałaniu wszystkich trzech ostatnio wymienionych czynników rozprawa przynosi cenne osiągnięcia. Obficie szafuje Autor krótszymi i dłuższymi ekscerptami uniwersyteckich tekstów krakowskich z XV wieku. Czasem może się wydawać ten sposób postępowania zbyt zbyteczny i przesadny, ale wystarczy krótkie zastanowienie, aby sobie uświadomić, że chodzi tu o teksty zupełnie nieznanne; publikując je w obszernych wyjątkach, udostępnia je Autor po raz pierwszy tym badaczom, którzy nie mogą sobie pozwolić na trud bezpośredniego czytania rękopisów. Również po raz pierwszy zapoznajemy się z bogactwem konkretnych tekstów, na podstawie których prowadzono wykłady i dysputy na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach od 1400 do mniej więcej 1470. Poszerza się też wykaz nazwisk tych autorów, którzy wywarli wpływ na życie doktrynalne Krakowa; Jan z Holandii, Tomasz Maufeld, Ryszard Billingham to nazwiska, które w studium M. Markowskiego pojawiają się jako konkretne dzieła i żywe osoby. To ukonkretnienie naszych dotychczasowych domniemań o uniwersyteckim toku studiów w Krakowie jest pierwszym wielkim osiągnięciem rozprawy.

Na tak solidnej bazie źródłowej opierają się inne, bardziej szczegółowe zdobycze; zasygnalizują je tylko w sposób maksymalnie skrótowy i bynajmniej nie wyczerpujący. Nominalizm daje się stwierdzić w Krakowie już w 1406 roku, nie zaś dopiero po potępieniu Husa (s. 280). W XV wieku studium fizyki (komentowanie *Fizyki* Arystotelesa) nabiera w Krakowie szczególnego znaczenia (s. 386); fizyka burydanowska jest przedmiotem wykładów w Krakowie począwszy od renowacji Uniwersytetu w 1400 roku (s. 375). Bierna recepcja burydanizmu trwa na Uniwersytecie Krakowskim do roku 1415 (s. 203), załamanie się jego przemożnego wpływu wypada mniej więcej na połowę stulecia (s. 394), nie świadczy to jednak bynajmniej, by znaczenie to zanikło; burydanizm utrzymuje się nadal aż po wiek XVI (s. 136). We wszystkich polskich komentarzach do *Fizyki* (z wyjątkiem Jana Isnera i Andrzeja z Kokorzyna) aż do śmierci Benedyk-

ta Hessego (1456) występuje czysta burydanowska teoria impetu (s. 387).

Wedle samego Hessego impet jest permanentny, a jego ukierunkowanie zależy od poruszciciela (s. 123). Jest znamienne, że w ostatnim ćwierćwieczu XV wieku do teorii impetu zaczyna się dołączać elementy arystotelesowskie (ss. 121, 127—128, 128—129, 129—130); być może, że podkreślany przez Autora ontologiczny charakter impetu u Marsyliusza z Inghen (s. 119) ułatwiał ten swoisty synkretyzm. Cenne jest twierdzenie, że mimo wpływu wersoryzmu w Krakowie, nikt nie przyjmował tam tezy Wersora głoszącej niedorzeczność teorii impetu (s. 148).

Benedykt Hesse jest burydanistą twórczym (s. 376); nie chodzi tylko o to, że w Krakowie problematyka wchodząca w zakres burydanowskiej filozofii przyrody znacznie się poszerza (s. 398), ale też i o fakt, że w obrębie poszczególnych zagadnień wzbogaca się różnorodność stanowisk i rozwiązań. Hesse uważa fizykę za najważniejszą z nauk; zajmuje ona miejsce metafizyki (ss. 68—69). Około 1450 roku burydanieści krakowscy powszechnie przyjmują potrójne kryterium prawdy: *via naturalis*, *via philosophorum*, *via fidei* (s. 79); Autor pokazuje (kontynuując, ale i poprawiając tezy Anneliese Maier: ss. 72—73), że idą oni tu po linii burydanowskiego antyarystotelizmu i jego koncepcji potrójnego kryterium (ss. 72—74), które wyraża się także w metodologicznie ważnych, ujawnionych w rozprawie rozróżnieniach Wawrzyńca z Lindores (*naturaliter*, *philosophice*, *catholice loquendo*: s. 74). Uznaje się wyższość *luminis naturalis* i *luminis fidei* nad *ratio philosophorum* (s. 80); ciekawe są różnice w zakresie tego poglądu (Paweł z Worczyna, Benedykt Hesse i autor *Quaestiones super tres libros »De anima« Aristotelis abbreviatae...* (s. 81).

Polski burydanizm charakteryzuje się tym, że jest umiarkowany, że opiera się na albertyzmie, nawiązuje do awerroizmu, jest antyarystotelesowski i sprzyja rozwojowi nauk ścisłych (s. 218), zwłaszcza astronomii (s. 7) (wpływ burydanizmu urzeczywistniał się np. w Krakowie głównie poprzez komentarze do *Meteorów* i dlatego oddziaływał na rozwój astronomii: s. 413). Polscy burydanieści wnieśli wiele do różnych dyscyplin filozoficznych (ss. 218 nn.) (M. Markowski zwraca uwagę na zapiadniające pytanie postawione w Krakowie: czy filozofia przyrody jest nauką teoretyczną, czy praktyczną? s. 68), a zwłaszcza do astronomii (ss. 228 nn.), bo „głoszone przez... [nich] poglądy i stosowane... metody badań stworzyły przychylną atmosferę i utorowały na Uniwersytecie Krakowskim drogę dla rozwoju nauk ścisłych z astronomią na czele” (ss. 501—502). Znakończona krakowska szkoła astronomiczna szeroko promieniuje (ss. 243—244), a jej apogeum przypada na koniec XV wieku (s. 244). Tezy, dotyczące roli astronomii w ówczesnym Krakowie, opiera Autor na swojej rozprawie: *Astronomia i astrologia na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*, w: *Historia astronomii polskiej*, t. 1 (w druku); praca oparta na ogromnym i cennym materiale rękopiśmiennym i erudycyjnym, ustala całe szeregi konkretnych nazwisk astronomów polskich, ich dzieła, pojawianie się instrumentów itp.

Okazuje się, że w interesującym nas okresie Kraków posiadał najwybitniejszą w Europie szkołę astronomiczną i astrologiczną (s. 231); znakomity rozwój astronomii krakowskiej zależał między innymi i od obo-

wiązującej zasady, że ten sam mistrz miał szereg w ciągu wielu lat zajmować astronomiczną katedrę Stobneriańską (s. 227). Już w 1423 r. w Krakowie stawia się pytanie o realność epicykli i ekscentryków (s. 146), w latach zaś 1423—1460 w pisanych w duchu Burydana komentarzach do *Metafizyki* powtarza się krytyka ptolemejskiej teorii epicykli i ekscentryków (s. 147), a mistrzowie krakowscy wysuwają nieraz za Oresmem tezę o możliwości ruchu Ziemi (s. 136) i wydatnie wzbogacają problematykę kosmologiczną (ss. 150—152). Historię logiki w Polsce trzeba cofnąć o sto lat, mniej więcej do roku 1390, a jej podstawa źródłowa zwiększyła się (głównie dzięki badaniom M. Markowskiego) o mniej więcej sto nie znanych do tej pory przekazów rękopiśmiennych (s. 493).

Co więcej, omawiana rozprawa przynosi cały szereg konkretnych, nie znanych stwierdzeń. Oto dowiadujemy się, że w Krakowie pewne działy logiki uprawiano wedle *via Marsilii* (s. 284), że brak było u nas komentarzy do *De sex principiis*, bo dominował w Krakowie terminizm (s. 302), że właśnie dla burydanizmu było znamienne używanie wyrazu *terminus* zamiast *conceptus*; po raz pierwszy M. Markowski ujawnia istnienie polskich traktatów terministycznych (s. 496). Ostatnie stwierdzenia pokazują, że omawiana rozprawa pośrednio przyczyniła się do przygotowania podstaw i materiałów do studiów nad innymi nurtami średniowiecznej myśli polskiej. Można też w sposób uzasadniony stwierdzić, że główny, pierwszy okres twórczy na Uniwersytecie Krakowskim przypada na lata 1416—1425, a jako najbardziej zasłużone nazwiska profesorów z XV wieku pojawiają się: Benedykt Hesse, Paweł z Worczyna i Piotr z Sienna (s. 205). Od 1485 r. płaszczyzną pojednawczą dla różnych orientacji filozoficznych zaczyna być w Krakowie szkotyizm. Wiele interesujących szczegółów uzupełnia te dane ogólne; oto dowiadujemy się np., że termin *experimentum* został użyty w krakowskim komentarzu do *De coelo et mundo* (s. 133) — lub zdobywamy informacje na temat małych i dużych summ kosmologicznych (*Parvulus philosophiae naturalis*: ss. 440—441).

Oto niektóre ustalenia, dotyczące Polski, a znajdujące wystarczające uzasadnienie w rozprawie M. Markowskiego. Dodać tu jeszcze wypada jego dwa ciekawe znaleziska: spis grupy studentów Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1443 do 1458 w rękopisie BJ 2037 (s. 281) i opis studiów Jana z Głogowa, kanonika wrocławskiego z lat 1469 do 1470, zawierający wykaz przedmiotów wykładanych i nazwiska wykładowców, w rękopisie BUW IV Oct. 1 (s. 363, przyp. 185), a także znalezienie uzasadnienia czterech odnied dysput uniwersyteckich w krakowskim *Commentum super tractatum De consequentiis* (ss. 45 nn.).

Z tych ostatnio wyliczonych i wielu innych osiągnięć rozprawy wynikają wnioski, mające duże znaczenie dla ogólnej historii doktrynalnej, a zwłaszcza dla dziejów burydanizmu europejskiego w XV wieku. Przede wszystkim na podstawie dokładnego przebadania źródeł krakowskich należy sądzić, wbrew takim powagom jak Duhem i A. Maier, że teoria impetu ma swoich zwolenników, i to licznych, w XV wieku (ss. 120 nn.). Bliższe zbadanie poglądów Burydana prowadzi do stwierdzenia, że jest on zwolennikiem „potrójnego kryterium prawdy” (nazwa ta pochodzi od Autora) i że takie samo kryterium przyjmuje także Wawrzyniec z Lin-

dores (ss. 74—76, 97—98, przyp. 119). Idąc w swym wysiłku interpretacyjnym zasadniczo za A. Maier dokonuje M. Markowski w rozdziale III części pierwszej (ss. 112—119) cennego zestawienia poglądów na impetus Burydana, Oresma, Alberta z Saksonii i Marsyliusza z Inghen, dołączając jednak po raz pierwszy do tego kręgu Wawrzyńca z Lindores, którego zarazem oczyszcza z zarzutu, że wypaczył on autentyczną, Burydanowską teorię impetu (ss. 119—120, 152—153).

Nic dziwnego, że na przestrzeni tak obszernego dzieła szereg wypowiedzi wywołuje znaki zapytania lub domaga się poprawek i uzupełnień; wyciężę ważniejsze z tych punktów. W jednym z kluczowych tekstów odczytał Auton (idąc w tym zresztą za jednym z kopistów, który pisząc wchodzący w rachubę wyraz nie użył w ogóle skrótu) skrót *phice* jako *phisice*, nie zaś *philosophice* (ss. 79—80, 104—105, przyp. 134; s. 106, przyp. 136 itd.). Sprawa jest ważna z uwagi na argumentację w centralnym punkcie wywodów; czy decyzja Autora jest wystarczająco uzasadniona? — Nie jest dostatecznie przekonujące mówienie o „tomizmo-albertyzmie” Jana z Głogowa; czy nie byłoby właściwsze posługiwać się określeniem „albertyzmo-egidianizm”? — W tekście rozprawy czytamy „Jan z Radochończy (s. 310), a w przypisie 120 (ss. 359—360) „Jan z Radochoniec”; należałoby ustalić, która z dwu pisowni jest właściwa. — Trzeba by bliżej zbadać twierdzenie Autora (z powołaniem się na autorytet Gilsona: przyp. 84, ss. 356—357), że *De differentiis* i *De divisione* to autentyczne traktaty Boecjusza; osobiście traktowałem je jako pseudoboecjańskie (zob.: S. Swieżawski, *Materiały do studiów nad Janem z Głogowa*, w: *Studia Mediewistyczne*, t. 2, przyp. 6 na s. 138; przyp. 54 i 55 na s. 145). — Byłoby też wskazane ustalić jednolitą nazwę dla Narodowej Biblioteki Wiedeńskiej, która raz bywa określana jako Narodowa, innym razem jako *Hofbibliothek*, *Palatina* itp.

Wydają się też potrzebne następujące, ważniejsze i mniej ważne, uzupełnienia. Czytelnik powinien się więc dowiedzieć, czym są w teorii ptolemejskiej epicykle i ekscentryki, gdy pierwsza raz jest mowa o tych sprawach. — Podkreślając znaczenie Krakowa, jako najlepszej w Europie szkoły astrologicznej, dobrze byłoby zwrócić też uwagę na fakt, że Kraków cieszył się również sławą ważnego centrum studiów i badań okultyzystyczno-magicznych. — Czytelnik byłby rad z jakiejś uwagi uzasadniającej, dlaczego wśród traktatów o duszy znalazła się kwestia: *Utrum aliquid possit generari simpliciter?* (s. 419). — Byłaby pożądana choć krótka nota wyjaśniająca, co to *Speculum iuvenum* Ryszarda Billinghamana (s. 342) i podobne noty przy przytaczanych nazwiskach (s. 348; przyp. 251 na s. 368; przyp. 256 na ss. 368—369). — Objaśnienia domaga się wreszcie określenie „natury przyrodzonej” użyte na s. 115 przy odn. 66.

Język Autora (niekiedy zanieczyszczony naleciałościami gwarowymi) jest wyjątkowo poprawny, jasny, prosty i łatwy w wyrażaniu spraw niezar trudnych i skomplikowanych. Dodawszy do tego przekonującą logicznie i przejrzystą strukturę całości, trzeba przyznać, że wykład materiału szczególnie nużącego, bo obciążonego masą erudycji, jest potoczny, żywy, a miejscami nawet pasjonujący. Dodają mu wartości umieszczone przy końcu rozdziału i podrozdziałów podsumowania wyników, nie-

raz znakomicie opracowane (np. zakończenie rozdziału III, ss. 147 nn.). Stosowanemu przez Autora sposobowi przedstawiania problemów można jednak zarzucić pewien niedobór osobistego wysiłku interpretacyjnego, choć można zarejestrować szereg szczęśliwych propozycji terminologicznych, np. często używane przez Autora określenie „ruch wymuszony”. O tym, że M. Markowski jest zdolny do dania takiej interpretacji świadczy np. zwięzłe i bardzo poprawne streszczenie głównych tez głoszonych przez omawianych uczonych (np. poglądy polskich przedstawicieli teorii impetu).

Zbierając uwagi wypowiedziane na temat dzieła M. Markowskiego można stwierdzić z całą pewnością, że wyraźnie przeważają w nich światła, a cienie sprowadzają się właściwie do marginesu. Pomijając duże znaczenie omawianej rozprawy w związku z uroczystościami Kopernikowskimi i rolę, jaką spełni ona w procesie kształtowania się kulturalnej samoświadomości narodowej Polaków i rozbijania narosłego kompleksu niższości, trzeba stwierdzić, że spełnia ona w pełni i znakomicie ten cel, jaki nakreślił jej Autor i jaki został przypomniany na początku tej recenzji. W rezultacie mamy przed sobą monumentalne dzieło, które wystawia Polsce średniowiecznej i współczesnej i Uniwersytetowi Krakowskiemu rzetelne i chlubne świadectwo. O ile mi wiadomo, żaden uniwersytet nie ma w sposób tak gruntowny i źródłowy opracowanego jakiegoś działu swej późnośredniowiecznej historii doktrynalnej. Zarówno dla dziejów burydanizmu w ogóle (a więc i dla poznania genezy nowożytnej przyrodniczej wizji świata), jak i dla historii doktrynalnej XV wieku i dla dziejów uniwersytetów w tym okresie rozprawa M. Markowskiego stanowi wkład o dużym ciężarze gatunkowym. To, co zostało dokonane dla piętnastowiecznego Krakowa, winno teraz nastąpić dla Pragi, Wiednia, Erfurtu i dla wielu innych wszechnic, aby poznać dokładniej życie doktrynalne środkowej Europy w epoce, w której kształtuje się nowożytność. Ale punktem wyjścia musi tu być ten etap, od którego rozpoczęliśmy kilkanaście lat temu nasze badania nad filozofią polskiego średniowiecza, a mianowicie gruntowne przebadanie od strony zawartości doktrynalnej zasobów rękopiśmiennych polskich i pozapolskich z XV stulecia (ss. 213 nn.). O ten etap wyprzedziliśmy już inne kraje. I bez tych prac przygotowawczych dzieło M. Markowskiego nigdy nie mogłoby powstać.

Dalszym zabiegiem ulepszającym strukturę pracy wydaje mi się przeniesienie pewnych wypowiedzi z głównego tekstu rozprawy do przypisów lub do „dodatków” (aneksów). Z żalem (bo jestem zwolennikiem przypisów umieszczanych u dołu strony) opowiadam się za umieszczeniem przypisów na końcu każdego rozdziału. Liczne, przytoczone przez Autora biogramy burydanistów (cenne, nawet jeżeli są powtórzeniami) mogą być w przypisach albo też mogły się znaleźć w rozbudowanym skorowidzu imiennym, skonstruowanym w taki sposób jak w: św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku...*, Poznań 1956, *Skorowidz imienny*, ss. (46) — (66). — Również cenne bibliografie częściowe mogą być w przypisach (a wtedy na końcu książki powinno się znajdować zestawienie wszystkich tych bibliografii) albo winny być zamieszczone w osobnym dodatku wśród aneksów.

Mimo podkreślonej zalety wykładu, jeszcze większej kontroli domagał się język rozprawy. Chodzi zwłaszcza o nieprawidłowe używanie „z” i „ze”, posługiwanie się zaimkiem wskazującym „on”, wprowadzanie na początku zdania formuły „jeśli chodzi”, zbyt łatwe używanie takich przymiotników jak „wspaniały”, „wybitny” itp. — lub o pedantyczne powtarzanie całego imienia i nazwiska jak np. „Jan Burydan”, gdy wystarcza „Jan” względnie „Burydan”, albo „Porfiriusz z Tyru”; zupełnie zbędne i rażące jest owo „z Tyru”. — Natomiast pełne zaufanie można mieć do doskonałego odczytania przez Autora tekstów rękopiśmiennych. — Trudne zapewne i kłopotliwe było uzupełnienie imion dwóch autorów (Hetrych i Kaula), których pisma przytacza się w rozprawie (przyp. 23 na s. 37). — Dla uwydatnienia i pełnego wykorzystania wszystkich wartości tkwiących w książce M. Markowskiego trzeba było opracować jeszcze takie skorowidze jak: skorowidz autografów, skorowidz odtworzonych bibliotek mistrzów, skorowidz cząstkowych bibliografii i skorowidz rzeczowy, dotyczący zarówno tekstu Autora, jak i tekstów przytaczanych.

Uwydatnione w tej recenzji walory i braki rozprawy M. Markowskiego ujawniają chyba w dostatecznym stopniu prawdziwą wartość omawianego dzieła i pokazują jak bardzo plusy górują w nim nad minusami. Książka o burydanizmie w Polsce w epoce przedkopernikańskiej jest osiągnięciem naukowym dużej miary i ukoronowaniem bogatego już i wartościowego dorobku naukowego Autora (ponad 80 pozycji publikowanych w kilku językach).

Wreszcie, z uwagi na duże znaczenie międzynarodowe wywodów i twierdzeń zawartych w omawianej rozprawie i na najlepszy rodzaj przysługi, jaką oddać ona może sprawie zaprezentowania na arenie światowej autentycznej polskiej kultury umysłowej XV wieku, a w szczególności sposób ze względu na czekające nas uroczystości Kopernikowskie uważam za rzecz konieczną opublikowanie możliwie najszybciej francuskiego przekładu całego dzieła Mieczysława Markowskiego, oczywiście zgodnie z proponowanymi w tej recenzji poprawkami i uzupełnieniami.

ÜBER DEN EINFLUSS DES GEDANKENSYSTEMS DES JOHANN BURIDANUS AUF DAS INTELLEKTUELLE LEBEN POLENS IM 15. JAHRHUNDERT

Zusammenfassung

Der Zweck der umfangreichen Studien von M. Markowski ist die Darstellung der Einwirkung des Buridanismus auf Polen, vorzüglich auf die Krakauer Universität, im Zeitraum vom Ende des 14. bis Anfang des 16. Jahrhunderts. In die Blütezeit der Krakauer Hochschule, die ungefähr bis 1460 anhielt, fällt auch das Blühen des Buridanismus. Dem Verfasser, der die in Krakau jener Zeit im Umlauf befindlichen Schriften ausländischer Buridanisten (nämlich Buridan selbst, Albert von Sachsen, Nikolaus Oresme, Thomas von Cleve, Marsilius von Inghen, Johann Dorp, Peter von Ailly und Laurentius von Lindores) und die der polnischen zusammenstellt, ist es gelungen, eine Reihe von Traktaten polnischer Autoren zu entdecken (über hundert bislang nicht identifizierter philosophischer Schriften) und damit eine wertvolle und zur Zeit die gründlichste Einführung in die Geschichte des Buridanismus im europäischen Ausmass zu liefern. Ein Werk dieser Art konnte dank dem umfassenden und gründlichen Handschriftenstudium des Verfassers in Polen, sowie im Auslande, hauptsächlich in Oesterreich und in Deutschland,

zustande gebracht werden. Auch ist die vortrefflich und eingehend bearbeitete Bibliographie der Geschichte des Buridanismus, die eine Weiterforschung auf diesem Gebiete erleichtert, hervorzuheben.

Im Zuge der Darstellung offenbart der Verfasser einen grossen Reichtum an Erudition seiner wissenschaftlichen Werkstatt. Auf diese sich stützend konnte er den Nachweis liefern, dass die Theorie des Anstosses (impetus) in Krakau allgemein aufgenommen und weiter schöpferisch entwickelt wurde. Es kommt hier vor allem Benedikt Hesse in Betracht, der die Theorie des impetus, den er als permanent bestehend auffasste, verbreiterte, die Physik (d.h. die Naturphilosophie) für die wichtigste aller Wissenschaften hielt und überhaupt der Hauptvertreter eines synkretischen Buridanismus ist. Diese Stellungnahme Hesses und anderer Krakauer Gelehrter trug hervorragend zur Entwicklung dortiger Astronomie und Astrologie bei, wodurch die Jagiellonische Hochschule im 15. Jahrhundert zur astronomischen, mathematischen und astrologischen Lehranstalt ersten Ranges in Europa wurde.

Der Verfasser gelangt zu vielen wertvollen Schlüssen, von denen einige hier hervorgehoben seien. Entgegen den Ansichten Duhems und Anneliese Maiers ist als erwiesen zu betrachten, dass die Theorie des impetus viele Anhänger im 15. Jahrhundert hatte. Als einen von ihnen konnte der Verfasser nach genauer Durchforschung seiner Ansichten Laurentius von Lindores bezeichnen.

Das Krakauer Milieu, eine Bastion des Buridanismus und der „neuen Physik“, schuf ein Klima, das in der zweiten Hälfte des Jahrhunderts bis an dessen Ende den Studierenden es ermöglicht hat, eine gründliche Kenntnis der neuesten damals umlaufenden astronomischen Konzeptionen und der immer allgemeiner werdenden Kritik des Ptolemäischen Weltbildes zu erlangen. Deswegen ist die Annahme höchst wahrscheinlich, dass Kopernik die wichtigsten Voraussetzungen für seine heliozentrische Hypothese während seiner Krakauer Studien hat gewinnen können.